

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo-katolickie:
Dziś: Serwacego.
Jutro: Bonifacego.
Pojutrze: Zofji.

Grecko-katolickie:
Jeremyi.
Aftanazja.
Tymofteja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążezyny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na cietrzewie i guszce.

Wschód słońca o 4 g. 29 m.
Zachód „ o 7 g. 24 m.
Barometr 767. Pogoda niepewna.

Magnateria i burżoazja w Kongresówce a u nas.

I. Warszawski korespondent *Kraju* petersburskiego pisze:

„Głosem echem odbił się w prawie i w sercach ogółu fakt wyjątkowej ofiarności, jaką zażył jeden z przedstawicieli naszej arystokracji pieniężnej, zmarły niedawno we Francji. Arystokratą tym i filantropem był śp. Władysław Kronenberg, syn Leopolda, słynnego i wpływowego ongi finansisty, który tak skutecznie przyczynił się do rozbudzenia u nas ruchu ekonomicznego. Zmarły, choć ostatnie lata przepędził zdala od rodzinnego miasta, pamiętał jednak o niem i w testamentie zamieścił prawdziwie *magnacki zapis 250.000 rs.* na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Znaczna ta kwota wypłaconą być ma Towarzystwu w ciągu lat dziesięciu, w ratach po 25.000 rs. rocznie. Celem jej specjalnym: poprawienie losu sierót, przez obdarowaną instytucję dobroczynną wychowywanych. *Z procentów od niej dziesięć otrzymywać będą posagi, a chłopcy, po uzyskaniu fachowego wykształcenia, warsztaty rzemieślnicze i zasilki na ich prowadzenie.*

Weźniej już, starszy brat zmarłego Stanisław, żyjący, ale niestety, nieuleczalną chorobą dotknięty, wspierał hojną dłonią wiele instytucji i spraw publicznych. Zawdzięcza mu niemało *kaśa pomocy naukowej Mianowskiego, kasy rzemieślnicze, przytułki bezpłatne dla rodziców* itd. itd. Ożywiony jak najlepszymi chęciami, pragnął on też stworzyć poważny organ dziennikarski, społeczno-literacki, który nie byłby spekulacją, ale czynikiem oświecającym i umoralniającym. Na nie szczęście, organ ten (*Nowiny*) nie miał powodzenia finansowego, co, naraziwszy go w ciągu roku na stratę 50.000 rs., odjęło mu chęć czynienia prób dalszych.

Jak widzimy zatem, w złotej księdze czynów obywatelskich i ofiarności publicznej Kronenbergowie pięknie imię swe zapisali.

Serce żywiej uderza, a dusza leczy się z pesymizmu na wieść o ludziach, którzy „kochają bliźniego jak siebie samego“. A ku pochwałę społeczeństwa naszego zapisać trzeba, że mu dotąd jeszcze na ludziach takich nie zbywa. Świeżo na przykład poruszono sprawę założenia oddzielnego przytułku dla nieuleczalnie chorych (rakowatych) i zaraz znaleźli się dobrzy chrześcijanie, którzy na ten cel ofiarę złożyli.

Dotychczas tacy nieszczęśliwi mieli kąt, z laski im tylko ofiarowywany przy szpitalu św. Łazarza, co jednak nie było ani dla szpitala korzystnym, ani dla nich samych wygodnym. Obecnie postanowiono wnieść dla nich budynek oddzielny, na uboczu, gdzie spokojnie, z należyty nadzorem lekarskim, będą mogli ostatniej chwili życia wyczekiwać. Spadkobiercy śp. Augustowej Potockiej na budowę zakładu takiego ofiarowali rs. 20.000, inne osoby, łączące wielką fortunę z wielkim sercem, zwiększyły sumę tę w drodze składek o 15.000 rs. Istnieje więc już kapitał, z którym można do rozpoczęcia budowy przystąpić.

Wielki zapis spadł znów na warszawskie Towarzystwo dobroczynności. *Kur. Warsz.* ogłasza testament zmarłego w roku 1885 w Nowogródku dra Ignacego Orzechowskiego, który cały majątek

swój w wysokości 156 921 rs. pozostawił Towarzystwu dobroczynności.

A u nas? Podług wykazu dyr. Franc. Zimy wpłynęło dotychczas na fundację im. Kościuszki z drobnych składek 252 złr., 500 złr. ofiarował komitet jako pozostałość zeszłorocznego obchodu 3. maja, a 1000 złr. ofiarował hr. Stanisław Bardeni. Jedyny magnat galicyjski—figurujący na liście składowej. Reszta magnatów i geldhabów świeci nieobecnością.

U nas inaczej, aniżeli w Kongresówce, inaczej, aniżeli w Czechach i niższej Austrii, inaczej, aniżeli na całym świecie.

Niedawno temu zbierano we Wiedniu składki na chleb dla głodnych. Na czele składających stanął dwór, za nim poszła magnateria niemiecka, za nią burżoazja a po niej dopiero ludzie biedni: mieszczaństwo i urzędnicy. I składka się udała. U nas inaczej! U nas magnateria i burżoazja na liście składowej, to biały kruk — u nas drobne składki biedaków stanowią wszystko — bieda wspiera biedę, o której nic wiedzieć nie chcą ci, których obowiązkiem jest na biedę i nędzę oddać małą chociaż cząstkę tej fortuny, do której doszli w rozmaity, a w każdym razie łatwy sposób — zupełnie przypadkowo.

U nas, gdy na porządku dziennym składka na głodnych, czy na pogorzalców, czy też na obrab, pomnik, lub cel naukowy, narodowy, biedacy tylko znoszą ofiary, odjęte od ust prawie, daremnie szukamy tam tych, którzy dać mogą, dać powinni. którzy przykładem wreszcie przyświecać mają. Znajdziesz ich natomiast tam, gdzie w grze spekulacja giełdowa, hazard, gdzie zdobyć można tytuł... order.

Na wybory wyrzucić kilka lub kilkanaście tysięcy guldenów, rozpić lud, to co innego, w kasynie końskim, w zokiej-klubie lub w Monaco przegrać kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy guldenów, to bagatela, na wyścigach zrujnować się, przegrać do bookmakera na totalizatora, przy strzelaniu do gołębi, to sport, stracić majątek za granicą na bezmyślne i zbyt kowne życie, to szyk — przyczynić się do składki na cel narodowy, filantropijny, poprzeć zaś towarzystwa humanitarno-dobroczynne lub narodowe, to dla naszej magnaterji i burżoazji za kliwie, powszednie, nie modne i nie sztywne.

Przełóżcie listy składowe u nas w kraju, trutynujcie nazwiska członków i dobrodziejów naszych stowarzyszeń, szukajcie tam nazwisk naszej magnaterji i naszych geldhabów, a wysnuć będziecie z tego mogli wnioski... budujące.

Znajdziecie tam nazwiska ze sfer najbiedniejszych z mieszczaństwa, urzędników, duchowieństwa, a czasami także ze sfer tej szlachty, po większej części zbiedniałej, która ma jeszcze poczucie obowiązków i pewne ideały społeczne i narodowe, która nie stała się jeszcze kosmopolityczną i zupełnie obojętną na losy kraju i która nie upatruje jedynego szczęścia w robieniu majątku, a ojczyzny tam, gdzie zasiąść można do rulety i kart, gdzie dostać można najlepszej marki szampańskiego.

Nie znajdziecie tam takich, którzy łączyliby wielką fortunę z wielkim sercem...

Przed zjazdem.

W *Przewodniku gimnastycznym* znajduje się artykuł wstępny dr. Króweczyńskiego prezesa „Sokoła“ w którym czytamy:

„Ostatni to czas ocknąć się i zaopiekować zdrowiem mas, jeśli one mają spełniać wzniesłe zadania w przyszłości, jeśli od nich ma żądać się wydatnej i użytecznej pracy czy to na polu ekonomicznym, czy narodowym i społecznym.

„Jedyną instytucją, która zdrowiem się zaopiekowała przed laty, był Sokół i tenże przez długie lata walcząc z najrozmaitszymi trudnościami jedynym był reprezentantem pracy na tem polu. Z Sokola czy to bezpośrednio, czy pośrednio zrodziły się pokrewne instytucje zdrowiem się opiekujące i dzisiaj śmiało powiedzieć możemy, że praca Sokolów zyskuje coraz szersze uznanie, ale niestety bardzo daleko nam do tego uznania, na jakie zasługuje wzniosła i w bardzo dodatnie następstwa obfita praca nad odrodzeniem fizycznym całego narodu. Gdy dotychczasowa wytrwała praca tak piórem jakoteż czynem niezdolna wyrobić należytego nam uznania, a z historii ostatnich tygodni życia Sokola moglibyśmy dostarczyć dowodów, iż członkowie warstw najoświecieńszych nie mają wyobrażenia ani o dążnościach, ani ideach Sokolów, gdy dotąd powtarzam, za mało mamy zwolenników, a dobro narodu wymaga zainteresowania szczerego jak najszerzych kół społeczeństwa sprawą Sokolów — postanowił Sokół lwowski uczcić 25-letnie istnienie uroczystością publiczną.

„Nie dla czerzej rozrywki, zabawy lub spędzenia w ochoczym towarzystwie dni kilku podjęliśmy sprawę jubileuszu i z nim połączonego zjazdu, ale jedynie i wyłącznie dla tego, aby całemu narodowi okazać, co Sokół powinien znaczyć w życiu narodowym i jakie jego cele, dla których na *najgorętsze poparcie całego społeczeństwa zasługuje.*

„Bracia Sokole! Ciężkie mamy przed sobą zadanie, powodzenie jednak sprawy wyłącznie od nas zależy. Nie mając wyboru, tylko zwyciężyć musimy i dopniemy niewątpliwie celu, gdy szczerze zapagniemy go osiągnąć, bo przecież charakterystycznym znamieniem Sokolów jest i być powinno zawsze zwyciężać. Mamy przekonać społeczeństwo nasze o koniecznej potrzebie fizycznego kształcenia i o jego wielkim pożytku. Temu stanie się zadość, gdy nie tylko liczbą, ale i zapalem zaimponujemy. Poważna liczba dorodnych mężów o czerstwej cerze i muskularnej budowie ciała, czy to na boisku, czy w pochodzie podziwiana, nie może pozostać bez wpływu na ogół; ład, posłuszeństwo i karność, przymioty, które każdy krok Sokola wyróżniać powinny, przekonają niedowiarków, że Sokół pozbywa się własnego ja dla wznioślejszych celów i że Sokół jest *szkołą cnót obywatelskich* dających prawo do życia samodzielnego, rzetelny zaś zapal, który cechuje każde wystąpienie Sokolów, podbije serca mas całych i oto zadanie nasze w wielkiej części osiągnięte.

„Nie wolno nam wreszcie zapominać, że wśród gości będą Czesi, Morawianie, Kroaci i Słowacy do jednego szczepu z nami należący, którzy wynieść powinni to przekonanie, że jesteśmy dojrzałym narodem, którego ideały tylko szanować i cenić należy, a gdybyśmy w stosunkach międzyszczepowych zrobili chociaż krok niewielki, do tego zaś dążyć bezwarunkowo i rozważnie powinniśmy i na tem polu uroczystość bez korzyści nie będzie.

„Zawsze jednak najważniejszym pozostanie dla nas zadaniem, aby ci bracia nasi, którym w naszej uroczystości nie będzie wolno brać udziału, zacerpnęli z rozważnego i rozumnego działania naszego wielką wiarę i siłę do wytrwania aż do tej chwili, kiedy pracę Sokolów—twórców pierwszego Towarzystwa i tych wszystkich, którzy rzetelnie do fizycznego odrodzenia narodu się przyczynili, zapisze historia wolnego narodu złotymi głoskami.“



„Wielki Berlin i Wielki Wiedeń“.

(Z) Wiedeń 10. maja. Na nowe budowle dla upiększenia Wielkiego Wiednia ma parlament od podatników całego państwa wydobyć zwyż 100 milionów. Od chwili pojawienia się tego projektu rozpoczęła się na giełdzie tutejszej szalona gra na zwyżkę, akcje rozmaitych przedsiębiorstw spekulacyjnych poszły w górę, rozmaici „przedsiębiorcy“ ostrzą sobie apetyt na milionowe zarobki, tak, iż się prawie wydaje, że 100 milionów z kieszeni podatników nie są wcale przeznaczone na cele państwowe, na budowę kolei „strategicznych“ w obrębie „Wielkiego Wiednia“, ani też na budowę „przystani zimowej“, lecz jeno wyłącznie do zapchania bezdennej kieszeni garstki spekulatorów, mających wpływ... „Reprezentacje“ ludów z Kołem polskim na czele, już przed tygodniem oświadczyły w swoich klubach, że zawotują te sumy bez zastrzeżeń, bez badania cyfr i projektów, a to dlatego, bo sobie rząd tak życzy. „Nie jestem technikiem ani inżynierem, oświadczył poczciwina Jaworski, prezes „delegacji“ galicyjskiej — nie wiem czy te budowle są potrzebne lub nie, czy plany wadliwe lub nie. Ale jeżeli je sobie rząd życzy, to my za projektem głosować musimy, odpowiedzialność nie na nas, ale na rząd spada“. Ludność galicyjska, wyborcy, powinni sobie takie dicta dobrze miarkować. Gdy ich nowe podatki przygniotą, niech rozstrzygną na kogo, czy na Koło, na posłów galicyjskich, czy też na rząd odpowiedzialność za to spadnie. Takie sprawy traktują nieco odmiennie reprezentanci ludu w Niemczech. W sejmie berlińskim zrodził się także w głowie kilku spekulatorów plan zbytkowych budowli dla „Wielkiego Berlina“. Niby celem zabezpieczenia monarchy od anarchistów zamierzano cały kompleks budowli zwalić, a na placu przez to uzyskanym założyć staw dla kaczek, dalej wybudować przystań (coś w guście wiedeńskiego „Winterhafen“) tak, iżby cesarz wprost z Poczdamu mógł się parowcem spacerowym dostać na Spreję. Potrzebę tych budowli i konieczność wydatków na te głupstwa spekulanci berlińscy motywowali — jak to się i gdzie indziej robi — potrzebą podniesienia blasku korony, potrzebą zabezpieczenia zamku cesarskiego od napadów anarchistycznych, słowem także potrzebami handlowymi i strategicznymi. Wolnomyślny poseł Richter nazwał jednak wczoraj tę rzecz po imieniu.

„Wszystkie te plany — rzekł on w sejmie pruskim — wynikają z zachcianek do zbytku. Do wszystkiego stosują u nas największe oszczędności, urzędnikom nie podwyższają szczyplych płac, dla braku funduszy, nawet wymiar sprawiedliwości na tem skner-

stwie cierpi, bo dla braku funduszy nie można utworzyć nowych posad sędziowskich. Jakiego wrażenie musi wywrzeć na ogół ludności, jeśli w tak ciężkich czasach miliony się wyrzuca na niepotrzebny zbytek. Spekulanci, — zakończył Richter, — w tym wypadku stosują zasadę: ręka rękę myje, skoro idzie o obłowienie się groszem publicznym“. Tak mówił poseł Richter w sejmie pruskim, a trzeba dodać, że w Wielkim Berlinie nie rozchodzi się o 100 milionów, ale tylko o 1¹/₃ do 2 milionów marek (zwyż miliona guldenów). W parlamencie austriackim cbyba „krzykacz“ Młodoczezi wystąpią w guście Rychtera; to też dla tego „autonomiści“ z Koła polskiego łączą się z centralami i germanizatorami, aby za takie „zuchwalstwo“ posłów czeskich, cały naród czeski ukarać. Najciekawszem jest to, że w sejmie pruskim stronnictwa konserwatywne, spewnością dbające o „blask korony“ w sprawie „Wielkiego Berlina“ energicznie stanęły po stronie wolnomyślnego Richtera. W Berlinie więc nie będzie się zakładać stawu dla kaczek celem podniesienia „blasku korony“, ani też nie będą budowali przystani dla parowców spacerowych ze „względów strategicznych“, kosztem podatników, bo tam reprezentacja ludu bez różnicy barwy politycznej broni interesów ogółu, a nie interesów kliki spekulatorów związanych ze sobą zasadą: „ręka rękę myje“. Oto różnica między parlamentem w „Wielkim Berlinie“, a parlamentem w „Wielkim Wiedniu“!

Zaburzenia w Łodzi.

N. Reforma otrzymuje z Łodzi następującą korespondencję: Z całej Europy telegramy doniosły o spokojnym przebiegu 1. maja. We wszystkich krajach Europy zachodniej robotnicy weszli na drogę pokojową na drogę legalną, gdyż tam znajdują podstawę w ustawach konstytucyjnych do legalnego upominania się o prawa swe, o rozszerzenie ich, a rządy i społeczeństwa już bez grozy i obawy tych żądań wysłuchują i o ustępstwa wzajemnie porozumiewają się. Jedynie pod despotycznym rządem caratu nie ma gruntu prawnego, nie ma podstawy do rozwoju społeczeństwa. To też jedynie z naszego przemysłowego zakątka rozbrzmiewa dziś po świecie echo krwawej rozprawy, brutalnej przemocy karabina moskiewskiego z tłumionym prądem socjalnym.

Odmiennie warunki i odmiennie przejawy w błąd wprowadzają korespondentów, nie mówiąc już o komunikatach urzędowych, które rozmyślnie nadają doniesieniom barwę rządowemu oku nieco miłszą. Stąd uboczne przejawy ruchu i zamieszki biorą korespon-

denci za podstawowe i jak w danym razie zabarwili je autysemickimi wybuchami, właśnie jakby w myśl barwy rządowemu oku miłszej. Tymczasem, jakkolwiek żydzi są cokolwiek poszkodowani, nie wypływało to z tendencji ruchu, ale było w malej części ubocznym produktem gniewu tłumów, albo w znaczniejszej części skutkiem gromadzenia się robotników po żydowskich szynkowniach, dokąd wpadli żołdacy i gdzie odbywały się bójkę pomiędzy nimi a robotnikami. Wystąpienie rządu nazbyt energiczne podrażniło obie strony, zainteresowane w tych zaburzeniach. Z jednej strony fabrykanci wyrażali skłonność do ustępstw, żądając od robotników wysłania do siebie delegacji dla układów, z drugiej strony i robotnicy sklaniali się do zniżenia swych żądań zasadniczych. Wszakże gubernator piotrkowski oświadczył fabrykantom, że na to nie pozwoli, że on jest delegacją robotniczą, czem rozdrażnił obie strony i czem doprowadził do formalnej walki z wojskiem, a ruch barwy socjalnej skierował już zapewne mimo swej woli na drogę polityczną.

Odezwa gubernatora Müllera do robotników, rozlepiona po rogach ulic, wskazywała im drogę jedyną do załatwienia nieporozumień i krzywd, wyjaśniała więc tylko, że robotnik nie ma prawa upominać się o ich rozszerzenie, że winien się zdać na łaskę i niełaskę niedostatecznego prawa fabrycznego, którego litera przysięgła nadto giętka, gdy ją fabrykant rublem posmaruje. Wystąpienie rządu wyraźnie wskazało robotnikom, kto jest ich wrogiem głównym, ich ciemiężcą i przeciwko niemu też dalszy rozwój ruchu się skierował. Robotnicy żądali prawa dla zgromadzeń, sądów polskich, szkół polskiej. To przecież nie odnosiło się ani do fabrykantów, ani do żydów; ale tego nie dostylizowali korespondenci urzędowi. Może da Bóg, że kiedyś dosłyszają, lub że o ich słuchy pytać nie będziemy.

Z żywymi naprzód!

Żydzi a baron Hirsch.

Znakomity fejletonista Bolesław Prus pisze w warszawskim *Kurjerze Codziennym*, co następuje:

Rozwiązanie zaślizmaczonej, a bardzo duczliwej „kwestji żydowskiej“, zbliża się, gdyż, jak donoszą rosyjskie gazety, w tych właśnie czasach komitet ministrów w Petersburgu zastanawia się nad projektami br. Hirscha; owe zaś projekta mają na celu, ani mniej, ani więcej, tylko: „Wyprowadzić z granic państwa w ciągu 25 lat 3.200.000 żydów do kolonij zamorskich.“

Trzeba przyznać, że takie rozwiązanie „kwe-

24)

PRZEZ RÓŻOWE SZKIEŁKA.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

— Ha! ha! — wybuchnął śmiechem pan Mikołaj — jaki to on dobry. Wybuduje wam szkołę, bo mało macie podatków więc trzeba jeszcze za szkołę opłacać, a wasze dzieci zamiast gęsi paść, będą nad elementarzem ślęczały, prawda Kaczorek, że to nie wielka łaska?

— Ha juści — odrzekł chłop, drapiąc się po głowie — powiadają, że szkoła je dobra rzecz, ale żeby człowiek miał jeszcze od dzieciaka opłacać, to niech je marność. I tak oto opłacamy za kuźde bydłę od pomorku...

— Ja zawsze mówię Kaczorek, że u ciebie głowa numer czwarty alembikowy! ja tobie zawsze powiadam. Ty potrafisz zrozumieć każdą rzecz. Na co doktor, powiedz sam, co chłopu po doktorze?

— Bo pewnie, ma człek zamrzeć, to i tak zamrze, przez żadnych sztuków doktorskich.

— A drzewka to już dalibóg głupstwo! czy sta komedia. Na co tobie drzewka?

— No juści, zawdy kiela chałupy piękniej jak się drzewina zieleni, a dobrze też czasem i gruszczyne albo choć i jabłko zjeść.

— Oj Kaczorek! oj Kaczorek! niby ty mądry, a durny!

— Bezco?

— Dajmy sobie, że u ciebie koło chałupy sadek. No i co z tego?! co ty będziesz miał? Jabłkami pójdiesz handlować jak żyd? Aj Kaczorek! No, ale gadaj no dalej.

— Dalej, to panie przemawiał, przemawiał nasz rządca...

— Stary cygan!

— Powiedział, tak i tak, moje ludzkie ja z wami tyle lat żyję we zgodzie po Bożemu, a choć w ostatnich latach nastalo powiada, na to mówiący lajdactwo między wami, dla tego ja zawdy waszę strunę, powiada, trzymam, i chciałbym dla was jaknajlepiej... Zgodźta się i podziękujta panu, że sam sobie krzywdę robi, aby jeno wam dogodził..

— I wy wierzyli?

— Panie — rzekł nieśmiało Śmieciucha — nasz rządca je człowiek dobry.

— A ty jesteś człowiek durny — odpowiedział pan Mikołaj ze złością... u ciebie tyle rozumu co u czarnej kury białych pierzy!... ty prosto tabako w rogu, ot co jest...

Śmieciucha próbował oponować.

— Dyć o rozum nikogo nie proszę — rzekł — a pan Mikołaj choć taki mądry, dla tego w dziurawych butach chodzi.

— Nie twoja w tem głowa. Chodzę bo mi się tak podoba, bo... bo nogi mnie boją, i dla tego muszę mieć obuwie lekkie, a tobie do tego nic!

Wiadomo, że nic... jeno pan Mikołaj ciągiem dogaduje durny i durny. Musi kto sam smołą się powalał, to mu szędzie smoła śmierdzi.

— Cichojsza no kumie, cichojsza — rzekł Kaczorek. Co się ta będzietta sprzeczać, pan Mikołaj jak wypije trzy kieliszki to zawdy tak gada, ale nie zważajwa, se na to bo pan Mikołaj naszą stronę trzyma.

— Ot racja! to racja. Kaczorek ma rozum, a ty Śmieciucha sam nie wiesz co gadasz.

— Tedy — rzekł Kaczorek — jak rządca swoje skończył tak znów pan z Białowodów zaczął.

— Oho! i on, cóż on tam zrobił.

— Ano, pewnikiem po sonsiedzku, według przyjacielstwa...

— Poczekajcie, dam ja jemu przyjacielstwo! zobaczy on gdzie to pieprz nie rośnie. Cóż on z wami miał do gadania, pewnie mówił, że was kocha jak braci.

— O nie, tego to on nie mówił.

— Nie?

— On wziął kawalek kredy w garść, bo to w ganku było i zaczął na drzwiach pisać rachunek, powiedział tak; moje ludzkie, cały świat na rachunku stoi, a kto o grosz nie dba to sam szeląga nie wart. Powiada, ja nie będę wam mówił czy wy dobre czy złe, czy takie czy owakie, jeno chcę pokazać wiele możecie po letkości na tym układzie zarobić. Obrachował wiele warto lato-wiekie ich bydło i wiele to drzewo co bierzemy z lasu na opał niby na ogrodzenie, a potem znów obrachował wiele warto trzy morgi pola i dwie morgi lasu. Który powiada z was jest pismienny, to niech rachuje.

— No i co?

— No i obrachował, że my dobre będziemy mieli zyski, że taki jenteres to je dla nas złote jabłko, powiada.

— Stary lis!

— Omenra ten i ten mierzył, a powiada on, nigdzie tyła dla chłopów nie wypadło.

— Ale, odezwał się Kaczorek, omentra, jak omentra, zawdy potępieniec. Niedarmo oni po śmierci po polach chodzą i przeszkodę ludziom czynią, ale ten gruby z powiatu, to przecież nie je omentra, a nawet może i w jego rodzie omentrów nie było, a dlatego...

— To i on nas namawiał?

— A juści...

— Wszystkich, wszystkich przekupili — szepnął niby sam do siebie pan Mikołaj, tak jednak, żeby go chłopci słyszeli — słuchaj-no Kaczorek, każ-no ty dać kielich wódki, a dobry, bo powia-

stji* jest i stanowcze i na wszelki sposób sprawiedliwe i wysoce cywilizacyjne. Kwestja żydowska bowiem ma dwa oblicza, z których tylko jedno widzą antysemita, tylko drugie — filosemita, lecz których niepodobna rozdzielać, gdyż stanowią całość.

Z jednej strony, z punktu widzenia ludności chrześcijańskiej i słowiańskiej, żydzi są organizmem obcym, który ani myśli wyrzec się swojej indywidualności, a w wysokim stopniu paraliżuje normalny rozwój społeczeństwa. W zwykłym biegu rzeczy, wieśniak, który już nie ma miejsca do pracy na roli, zostaje wiejskim rzemieślnikiem, albo kramarzem. Gdy mu zaś i tu robi się ciasno, przechodzi do miasta, staje się zdolniejszym rzemieślnikiem, większym kupcem, a niekiedy — fabrykantem i bankierem.

Dla naszego chłopca cały ten pochód, od pług do ogniotrwalej kasy bankierskiej, jest z miejsca zatamowany. Chłop nie może zostać wiejskim kramarzem, bo już nim jest — żyd; chłop nie może zostać wiejskim krawcem, ani szewcem, bo już jest jakiś nieszczęśliwy żydzina, który szyje buty i kożuchy po 16 godzin na dobę, choć na plecach rośnie mu garb, a oczy krwią nabiegają. Jeżeli wreszcie, omijając szczeble pośrednie, chłop wyniesie się do miasta, to chyba... ażeby zostać stróżem. Nie ma bowiem należytej wprawy w zajęciach mieszczańskich i nie nabędzie jej w miastach, kędy najwyższe stanowiska w bankach, fabrykach i składach już zajmują — żydzi?..

Jakiż rezultat?... Ten, że chłopci cisną się na 6, 3 morgach... na kilku zagonach.

Przedstawiliśmy tu, ze stanowiska ludności osiadłej, kwestję żydowską w jej najogólniejszych zarysach, pomijając tysiące i miliony codziennych i cegodzinnych zawiłań. Tę lichwą, handel dziewczętami, fałszywe miary i wagi, usuwanie się od publicznych ciężarów, odmienny ubiór i język, inne cele i dążenia, inne święta, a nawet — niemożność zetknięcia się przy jednym stole i jednej misce. Są to te różnobarwne nici, z których — nie został utkany, ale — sam utkał się — jaskrawy sztandar antysemityzmu.

Taką jest jedna strona „kwestji żydowskiej”; zobaczmy drugą: co żydzi zyskują między obcymi sobie ludami?

Pomińmy niechęci z powodów religijnych, ekonomicznych i towarzyskich, lecz zapytajmy: jakim jest ich dobrobyt, jakim zresztą jest — ich byt?..

W jednej izbie, brudnej, zimnej, przepiękno-

nej robactwem, gnieźdzą się nieraz cztery rodziny, które, kładąc się spać, nie wiedzą: czy jutro będą jadły i czy napalą w piecu? Cały ich zarobek stanowi handel starą odzieżą, kosz pieczywa, noszenie ciężarów, niekiedy — fuszerka rzemieślnicza, co ledwie wystarcza na kęs chleba, główkę cebuli i kawałek siedzia.

Kiedy Hirsch ofiarował dwanaście milionów franków na otwieranie żydowskich szkół rzemieślniczych w Galicji, w niedwuznaczny sposób wyrażili oburzenie przeciw tej zabójczej dobroczynności. Był to prezent Danaów, który zadawał ranę ludności słowiańskiej, a lud izraelski narażał na spotęgowaną nienawiść. Prosty bowiem rozsądek mówił, że jeżeli chrześcijański wyrobnik już dziś nie może walczyć z żydowską organizacją, cóż się stanie, gdy naprzeciw nieukształconych rzemieślników chrześcijan wystąpią zdolni i w szkole oświeceni rzemieślnicy izraelscy?... Lecz Hirsch (oddajmy każdemu, co mu się należy) zmienił projekt. I — zamiast uwiecznić walkę między Starym a Nowym zakonem, której rezultat mógł być oplakany dla żydów, wynalazł środek uszczęśliwienia zarówno chrześcijan, jak i żydów. Postanowił dać: plemieniu swemu ziemię.

Naród jest podobny do drzewa: głowę powinien mieć w niebie, ale nogi — w ziemi. Innymi słowy: naród powinien mieć — religię, prawo, naukę, oświatę — ale musi zajmować się rolnictwem.

Tymczasem żydzi, naród w najwyższym stopniu skryształizowany, w najwyższym stopniu odróżniający się od innych, wcale nie posiada rolników!..

Naród musi mieć 70, 60 choćby 50 procent rolników, a tymczasem żydzi są wszystkim, czem kto chce: kramarzami, faktorami, poetami, filozofami, politykami, reformatorami, tylko... nie rolnikami!..

Jestto jedyne w świecie społeczeństwo, żyjące na obraz jemioli, która nie posiada organu do czerpania soków z ziemi, wysysa inne społeczeństwa, czyni im zgrzyotę, a sobie wykopuje otchłań gorczy i boleści. Z tej zasadniczej, z tej zabójczej choroby Hirsch chce uleczyć żydów. Więc kupuje dla nich żyzne i rozległe terytoria w łagodnym klimacie, stawia budynki, dostarcza narzędzi i inwentarza, daje im żywność na cały rok do nowych zbiorów, pod tym wszelako warunkiem, że: „zrzekną się handlu, a wezmą się do roli“.

Słyszałem niegdyś teorię, że ludność miejska

dam tobie, że ludzka podłość piecze człowieka gorzej, niż zgaga. Nieprawda Śmieciucha?

— A juści, ale skoro piecze, to możeby pan Mikołaj lepiej szklanę piwa dla ochłody...

— Głupi ty z piwem, a jeszcze w Kalinowskiej karczynie taki to trunek, żeby go kto kotowi w gardło nalał, toby biedny kot siedm dni pluł, a ósmego nie dożył. Wódki kaźcie dać... czy to ja nie wasz opiekun, nie doradca, nie ojciec?

Weszli do karczmy.

Tymczasem ze dworu nadciągnęła cała gromada. Gwarząc, klójąc się i sprzecząc, wtoczyli się wszyscy do karczmy, w której nawet zrobiło się natychmiast gorąco. Szykarz nastarczyć nie mógł półkwaterek nalewać. Pan Mikołaj na uboczu się trzymał.

— Bracie, ja powiadam bracie — krzyknął jakiś barczysty, ogromnego wzrostu chłopisko — kiej mówię, że bracie, to bracie, bo jak się pan rozmyśli, to więcej wam nie da i tyła.

— Juści ma się wiedzieć, że bracie — odezwał się drugi głos w tłumie — dyć pole piękne i las... rzetelny las, budulec. Jeszcze dzieciom się na nowe chałupy ostanie.

— A juści, co się długo namyślać, isć jutro podpisać to i tyło.

— Bracie, bracie, a na mszę świętą dać! jak Kalinówka Kalinówką jeszcze tego nie było, żeby chłopcy swój las mieli, a tera samo do ręki lezie...

— Figa tobie lezie do ręki — odezwał się pan Mikołaj.

— Co pan Mikołaj powiadają?

— To nic... Ja tylko mówię, że na to, co tobie do ręki lezie, toby rozumny człowiek parzyć nie chciał.

— No, no, albo co?

— Ciasna głowo, jak raz tobie tłómaczyć.

Chłop zawsze chłopem, pokazać mu grosz, to za groszem poleci, a dziesięć rubli z garsei wypuści. Ach durny wy naród, durny!

— Et, bo pan Mikołaj jeno tak baka pod nosem. Niechno pan lepiej powie po prostemu, żeby my wiedzieli, co to je.

— Bierzcie, bierzcie po dwie morgi. Cóż, wam dosyć, na co wam więcej? Wy sami nie chcecie, a trzeba wam wiedzieć, że to nie głupie te dwie morgi, ale cały las, heć, heć pod Zagoruńską granicę, to wasz?

— Dyć dworski panie — wtrącił Śmieciucha.

— Ba, dziś dworski, a jak go wyprawujesz, to będzie twój.

— Ale!

— Nie, ale mój kochany, tylko tak. Bądź-no tylko cierpliwy, a już ja jego sam wyprawuję dla was za niedrogie pieniądze. Wam się zdaje, że ja dla siebie z tego co chce, chowaj Boże! Mnie pieniędzy nie trzeba, tylko na stemple. Bo choć mogę dla was zrobić za darmo, ale trudno, żeby miał jeszcze kosztą opłacać.

— A wiele toby było onego kosztu? — spytał nieśmiało Kaczorek.

— Głupstwo! jedno głupstwo. Całego kramu rubli sto.

— Oj! oj!

— Cóż jęczysz, głupi człowieku. Sto rubli razem zdaje się dużo, a jak się rozłoży na wszystkich, to ledwie, ledwie po kilka rubli na jednego wypadnie.

— A i co z tego będzie — spytał niedowierzający chłop któryś.

— Co będzie? Eh! głupcy, wy głupcy! ja wam ot powiem, co będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie może „cofać się do rolnictwa“, a przynajmniej — że trzeba na to wielu pokoleń. To fałsz!.. Robotnik miejski ciężiej i więcej w ciągu roku pracuje, aniżeli rolnik, a jest od niego bystrzejszy i łatwiej oswaja się z postępiami w rolnictwie.

Żydzi więc, szczególnie w klimacie, który nieledwie wyręcza w pracy człowieka, w ciągu 3 lub 4 lat mogą zostać doskonałymi rolnikami. A wówczas, mając pod nogami dobrobyt, a świetną przyszłość przed sobą, gdy wspomną o swoim dzisiejszym położeniu, nie będą wierzyć własnej pamięci, która wyda im się jak przykry sen.

Chłop nasz w Brazylii ma wszelką szansę do zmarnowania się. Ale żyd, w kolonjach Hirscha, gdzie mu dadzą ziemię, budowle, ziarno, inwentarz, nareszcie wszelką opiekę i oświatę, żyd — nie zginie. Owszem, wydoskonali się, uszlachetnili i może stać się niezmiernie ważnym czynnikiem wszechludzkiej cywilizacji. Że dziś, w pierwszych kolonjach, trafiają się niesnaski i zaburzenia, to głupstwo!.. Na rautach, biesiadach, nawet w kościołach bywają skandale, a nie dopiero wśród zbiegowiska ludzi nieznających się, którzy w dodatku sami muszą budować sobie dach nad głową, a przynajmniej czekać na jego zbudowanie.

Nie śmiemy twierdzić stanowczo, lecz zdaje się z tego, co słyszymy obecnie, że: nie było kolonizacji, mającej szczęśliwsze warunki rozwoju i jeszcze nie było narodu, któremu tak nagle, po ciężkich dniach, zajaśniałaby świetna przyszłość.

W każdym razie Hirsch, najniepotrzebniej tytułujący się baronem, jest postacią dziejowej wielkości. Jeżeli uda mu się projekt, zdejmie niepotrzebny ciężar z piersi ludów słowiańskich, a swój naród podźwignie do niebywałej wyżyny. Gdyby mu się nie udało (czego nawet przypuszczać nie chcemy), ma prawo przynajmniej na grobie swoim wypisać te wielkie słowa: *In magnis et voluisse sat est!*..

KRONIKA.

Na kolejach skarbowych zaprowadzono nowatorstwo, które przykro dotyka urzędników w służbie podróżujących. Dotychczas mogli oni na stacjach bezpłatnie nocować w zarezerwowanych pokojach gościnnych. Teraz muszą płacić 50 ct. za użycie łóżka z pościelą, lub chcąc oszczędzić ten wydatek ze szczupłej djety, korzystać z prywatnej gościnności kolegów. Najbiedniejsza kolej prywatna nie wymagała nigdy od funkcjonariuszów swoich takich opłat.

Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 14. bm. o g. 6. wiecz. w sali fizycznej szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Referent prof. dr. Józef Szpilman: a) Próby badania przecięcia młodości szkolnej na drodze eksperymentalnej. b) Uwzględnienie przez pedagogię zniekształceń czaszki, u młodości szkolnej się zdarzających. 2. Luźne pogadanki nad wnioskiem prof. dr. Kazimierza Krotoskiego w sprawie katalogów.

Szlachetny opiekun włościan, hr. Konstanty Rotocki z Rzepichów (gub. mińska), zakupił dla rozdania między głodnych włościan swego majątku kilka tysięcy pudów zboża.

Z Koła literacko-artystycznego. Wydział Koła chcąc zaznaczyć współdziałanie Koła w pięćdziesięcioletnim obchodzie jubileuszowym otwarcia teatru hr. Skarbka, postanowił urządzić wieczorek muzykalno-deklamacyjny na cześć dwóch jubilatów artystów, którzy przed 50 laty brali udział w przedstawieniu inauguracyjnym, mianowicie pani Anieli Aszpergerowej, najznakomitszej naszej artystki dramatycznej i p. Karola Langa, artysty-muzyka i żołnierza z r. 1831. Wieczorek ten z powodu choroby pani Aszpergerowej, której nie wolno było wychodzić podczas chłodnych dni marca, musiał być odłożony i odbędzie się we środę d. 18. maja pod artystycznym kierownictwem p. Henryka Jareckiego. Program szczegółowy ogłoszony zostanie później. Zapisywać się można od dnia dzisiejszego w Kole literacko-artystycznym. Wstęp dla członków Koła i ich rodzin 50 ct. od osoby. Strój balowy dla panów, dla pań wieczorkowy. Początek o godz. 8. wieczorem.

Komitet leczniczej kolonii rymanowskiej podaje do publicznej wiadomości, że podania o przyjęcie do leczniczej kolonii wnosić należy najdalej do końca maja br. na ręce sekretarza komitetu dr. Józefa Żulińskiego (Lwów, seminarjum nauczycielskie żeńskie). Do podania dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie, że uczeń czy uczennica potrzebuje kuracji wód jodo-

wych, że wszakże nie posiada żadnych ran wymagających szpitalnego traktowania i opatrunku, nie jest kaleką potrzebującym specjalnego dozoru i nie posiada żadnych wstrętnych wyrzutów, któreby uniemożliwiały pobyt z nim innych dzieci; 2) świadectwo szkolne dobrego prowadzenia się wraz z dokładną datą urodzenia; 3) świadectwo ubóstwa, jeżeli uczeń czy uczennica stara się o bezpłatne pomieszczenie, lub za zniżoną opłatą. Kandydaci, mogący wnieść całkowitą opłatę, uwolnieni są od tego świadectwa.

Ponieważ lecznicza kolonia rymanowska jest krajową, mogą się więc ubiegać o pomieszczenie w tejże uczniowie wszystkich szkół w kraju bez względu na obrządek. Pobyt w kolonii jest 5-tygodniowy. Opłata całkowita wynosi 40 złr.

W szkole politechnicznej wakuje posada asystenta przy katedrze architektury z wynagrodzeniem 600 złr. od 1. czerwca 1892 do końca września 1893. Podania przyjmuje rektorat do 31. maja.

Zmarli. W Paryżu Michał Zaleski, oficer wojsk polskich z r. 1831, w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, w 82. r. życia. Zwłoki, stosownie do jego życzenia, w sali Crematoire na cmentarzu Père Lachaise, spalone zostały.

Remigiusz Tarnawski, podczas powstania 1863 r. członek organizacji wojew. kaliskiego i naczelnik m. Piotrkowa, b. urzędnik trybunału piotrkowskiego, zmarł w Paryżu w 77. r. życia i pochowany został na cmentarzu Montparnasse.

Patrycja serbsko-łużycki, pastor Welan, umarł w tych dniach w Ślepiem (Schleife) pod Mużakowem (Muskau) na Górnych Łużycach (Dolny Śląsk) w 76. r. życia. Zmarły Wend, czyli Serbo Łużyczanin, wielkim był przyjacielem Polaków i gorliwym patryją i opiekunem opuszczonego i krzywdzonego pod względem językowym ludu serbsko-łużyckiego, znajdującego się pod panowaniem pruskim. *N. Görlitzer Anz.* poświęca mu następujące wspomnienie: „Zmarły był z pochodzenia Wendem. Uczęszczał do gimnazjum w Budziszynie a następnie słuchał w Wrocławiu i Berlinie teologii i z zamiłowaniem języków słowiańskich. Zawsze występował w obronie ludu i języka wendyjskiego i bronił go ile mu sił na to starczyło, mianowicie gdy skutkiem coraz większego „ujednostajnienia“ nauki widział język wendyjski zagrożonym. Twarde jego w tym kierunku stanowisko zgotowało mu niejedną przykrą chwilę. Z rządem, który płacił nauczycielom premie pieniężne za rozszerzanie niemieckości i języka niemieckiego w okolicach wendyjskich, a mianowicie za czasów tajnego radcy Bocka w Lignicy, niejedną miał zatarg. Jest on autorem wielu rozpraw o ludzie i języku wendyjskim i tłumaczył także różne utwory polskie na język wendyjski. W ostatnich latach życia swego pracował nad przetłumaczeniem psalterza na język wendyjski i to w formie wiersza. Nagrodą za pracę tę jego była miłość ludu jego gminy.“

August Wilhelm Hofmann, znakomity chemik, urodzony w roku 1818, zmarł w Berlinie. Z prac jego i odkryć wielkie znaczenie mają poszukiwania jego nad amoniakiem i jego derywatami, oraz nad aniliną. Już w r. 1849 zrobił on cenne odkrycie, że atomy wodu w amoniaku (NH_3) łatwo zastąpić się dadzą przez rozmaite grupy alkoholów i że w ten sposób stworzyć można mnóstwo nowych połączeń chemicznych. Odkrycie to wielki wpływ wywarło na rozwój organicznej chemii. Wynikiem dalszych studiów Hofmanna nad derywatami amoniaku było w r. 1851 odkrycie t. zw. zasad amonowych, które znów utworowały mu drogę do odkrycia sinków (cyanów) i pseudo sinków, oraz wszelkich ich połączeń. On również pierwszy odkrył fuchsinę, a prace jego nad chemicznym składem i charakterem tego ciała były podstawą i pierwszą drogą do poznania wszystkich farb anilinowych i do zaprowadzenia ich fabrykacji na wielką skalę. Z dzieł jego największą mu sławę zjednała popularnie wydana chemia pt. „Einleitung in die moderne Chemie“. Dzieło to tłumaczono na wszystkie prawie języki. Oprócz tego wydał Hofmann jeszcze kilka dzieł ściśle naukowych i był redaktorem kilku czasopism poświęconych chemii.

Nowe urzędy telegraficzne kolejowe. Za inicjatywą krakowskiej dyrekcji kolei państwowej otwarte zostaną 15. bm. następujące, w okręgu tejże dyrekcji leżące urzędy telegraficzne kolejowe dla korespondencji państwowej i prywatnej. Są to stacje: Kłaj, Biadoliny, Baranów, Oleszyce, Dąbie, Chmielów, Sobów, Zbydniów, Bobrówka, Basznia, Werchrata, Huta Zielona, Rzochów, i Jaślany, dla których ustanowiono godziny urzędowe w dniu powszednim i przypadające na takowe święta od g. 8. — 12. rano i od 2. — 6. wieczór, na niedziele zaś od g. 8 $\frac{1}{2}$. — do 11 $\frac{1}{2}$ rano, a od 3. do 4. popołudniu.

Wystawa w Dreźnie. W sierniu br. pod protektoratem króla saskiego Albrechta odbędzie w Dreźnie specjalna międzynarodowa wystawa akwarel, pastel, rysunków ręcznych i szkiców. Wystawa zajmie salony wyższej szkoły technicznej na placu Bismarka i trwać będzie od 14. sierpnia do 25. września. Artysty, pragnący przyjąć udział, winni najdalej do dnia 1. lipca złożyć odpowiednie deklaracje, a do dnia 15. tm. dostawić już na miejsce zadeklarowane dzieła sztuki. Komitet wystawy w dniu otwarcia wyda katalog ilustrowany, opatrzone krótkimi objaśnieniami i niezbędnymi informacjami. Dzieła mogą być sprzedawane za potrąceniem 10% na rzecz biura wystawy.

Żydzi w Argentynie. Wychodzący w Warszawie dziennik hebrajski „Hafirah“ odniósł się do biura br. Hirscha z prośbą o informację, czy prawdą jest, że wyprawiono 2.000 żydów z Argentyny do stanów północnej Ameryki i że br. Hirsch podobno zrzekł się dalszej opieki nad emigrantami. Otóż w tych dniach nadeszła odpowiedź, zaprzeczająca tym wieściom. Sprawa zostaje tylko w zawieszeniu do chwili uzyskania od rządu pozwolenia na otwarcie komitetów emigracyjnych, co wkrótce już ma nastąpić. Nieporozumienie między kolonistami wynikało stąd, iż nie wybierano ich na miejscu, a liczny ich napływ był przypadkowy i składał się po większej części z ludzi, opętanych najciemniejszym fanatyzmem. Zniewoliło to zarząd kolonii do niektórych zmian i ograniczeń. „Mamy jednak nadzieję — są słowa listu — że podobne rozkiełzania usunieją będą z chwilą zaprowadzenia odpowiedniego porządku i pewnego obostrzenia przez pułkownika Goldsmida.“ Porządki, o których mowa, są obecnie opracowywane przez samego br. Hirscha, który przyrzekł zakomunikować wkrótce redakcji szczegóły tych postanowień.

Projekt emigracji żydowskiej br. Hirscha w zasadzie uzyskał zatwierdzenie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, potrzebuje on jednak jeszcze pewnych zmian w szczegółach.

Żydzi. Senat petersburski wyjaśnił, że żydzi, mający prawo zamieszkiwania na przestrzeni 50 wiorst od granic zachodnich, mogą również nabywać zgodnie z ogólnym prawem nieruchomości, w tymże pasie położone.

Nowa waluta austr. będzie się składała ze złotych monet: 20 i 10 koron; ze srebrnych: 2 korony, 1 korona, $\frac{1}{2}$ korony; z niklowych: 20 groszy i z miedzianych: 2 grosze i 1 grosz.

Piorun. Z Nowego Targu donosi nam korespondent: Dnia 10. bm. o g. 8 — 9 wieczorem rozszalała się burza z siarczystymi piorunami i błyskawicami. Jeden z takich wpadł do hotelu Herza, przez sieni, liźnął kelnera stojącego w progu w ramię, które mu napuchło, wpadł do pokoju i tu się rozsypał w iskry jak ogień z kalafonji lub ogień raketowy mości djabła w sztuce „Hulaj dusza“. Spostrzegłszy jednak w pokoju dwie osoby pijące swobodnie wino (ks. J. B. i ks. F. B.), nie naruszył ich spokoju, ani ich sparaliżował, przeląkł się ich, i rozsypawszy suty ogień z ogromnym trzaskiem wrócił napowrót kominem, rujnując cegły. Niebo było, jak krwią, zalane. Podobne pioruny były w całej okolicy.

Wystawa starożytności w Płocku. Otwarta tam niedawno wystawa starożytności na cel dobroczynny, ściągła znaczną liczbę osób. Wystawa nader gustownym urządzeniem okazów, jakoteż wartością przedmiotów, z: wszechmiar na powodzenie to zasługuje.

Eks-król Milan próbuje szczęścia na nowem polu, a fortuna tym razem nie odwróciła się od niego. Na ostatnich wścigach w Paryżu wygrał 100 tysięcy franków.

Komitet zjazdu Sokółów odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem ob. Zimy. Między innymi zgodzono się zaprosić liczne grono osób, a między nimi ks. Sanguszkę i Adamową ks. Sapiężyńską na rodziców chrzestnych dla sztandaru Sokolego mającego być poświęconym w katedrze. W drugi dzień Zielonych świątek projektowano przedstawienie w teatrze jakiegoś utworu patriotycznego, ale spotkało się z niezyczliwością dyrekcji, która odmówiła tego pod pretekstem, że musi operetkowy personal wysłać już 1. czerwca do Krakowa. Wszyscy głos zabierający dali wyraz ubolewania na takie lekceważenie ze strony przedsiębiorcy, który, pomijawszy inne względy, zdaje się nie rozumieć nawet swego interesu, ponieważ przy zjeździe lwowskim miałby kilka przedstawień zapelnionych szczerze. Ustanowiono ceny wstępu na boisko gimnastyczne. Łoża na 6 osób ma kosztować 20 złr., inne zaś miejsca od 50 ct. do 2 złr.

W trzeci dzień wycieczka do Podhorzec wypadnie zapewne bardzo pięknie, gdyż sam gospodarz ks. marszałek Sanguszek weźmie osobisty udział.

† **Artur Zimmerman.** Urzędnicy Wydziału kraj. i garstka dawnych kolegów szkolnych odprowadzili 10. bm. na spoczynek wieczny zwłoki jednego z najbardziej kochanych towarzyszy. Przeciwności nie pozwoliły zmarłemu rozwinąć wrodzonych zdolności na ulubionem przezeń polu nauk przyrodniczych, ale nie przytłumiły pięknych przymiotów szlachetnej duszy. Prawy charakter, sumiennosc w wykonywaniu przyjętych obowiązków, a przytem serce żywo sprawy narodowe odczuwające, wylane dla rodziny, dla uczucia przyjaźni do wszelkich ofiar gotowe — oto przymioty, które ten żywot, choć cichy i spokojny, czyniły drogim dla wszystkich bliżej stojących. Koledzy zamiast wieńca postanowili uczcić pamięć zmarłego pomnikiem, którego wykonaniem przyrzekł zająć się rzeźbiarz ta-tejszy, a przyjacielem zmarłego, Jul. Markowski.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego Dnia 13. bm. o godz. 7 wieczór referować będzie dr. Bujak o przedawnieniu czynów karygodnych wedle projektu nowej ustawy karnej, zaś dr. Loewenstein przedstawi treść postanowień działu III. projektu nowej ustawy (§§ 40—52 o usiłowaniu tudzież działu IV. (§§. 53—54) o uczestnictwie. Dnia 20. maja zaś dr. Witold Lewicki, poseł do Rady państwa, będzie miał odczyt o obecnej reformie podatkowej. Prezes towarzystwa zaprasza wszystkich członków na ten odczyt.

Komisja teatralna w Krakowie uchwaliła przedłożyć pełnej Radzie wnioski o zburzenie pozostałej części srodkowej gmachu św. Ducha około nowego teatru.

Posłowi Edw. Gniewoszowi nadały obywatelstwo honorowe gminy Jaćmierz i Rymanów.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował praktykanta rach. dyrekcji lasów i dóbr. skarb. we Lwowie Wład. Lelio asystentem rachun., a kalkulanta rachunkowego Zbign. Szczęsnowicza praktykantem rach. przy tejże dyrekcji.

Z uniwersytetu. Dnia odbędzie się w tut. wszechchnicy uroczyste mianowanie jubilata dr. Małeckiego doktorem praw *honoris causa*.

Z Halicza donoszą, że jakiś oszust odsiadujący tam 24-godzinny areszt, ogłosił się arcyksięciem Rudolfem i obiecywał na to konto niestworzone rzeczy swoim współtowarzyszom. Pogłoska o tem rozszalała się po miasteczku i znalazła łatwowiernych, którzy tłumnie zgromadzili się około miejskiego aresztu. Burmistrz wypuścił go i kazał odwieźć za miasto.

Siostry siamskie. Z Sokolowa w Rzeszowskiem donoszą: We wsi Trzebusec żona fornała dworskiego, nazwiskiem Maryanna Kołodziej, 29 lat licząca, powiła dwoje dzieci płci żeńskiej, zrosniętych z sobą całą przednią powierzchnią klatki piersiowej i połową brzucha. Dzieci były zupełnie dobrze rozwinięte, naturalnej wielkości o bardzo ładnym wyrazie twarzy. Były zatem dwie głowy, 4 ręce i 4 nóżki. Jedno z nich przez krótką chwilę dawało znaki życia. Dr. Stef. Drzewicki przesłał zajmujący ten okaz nieuszkodzony do muzeum lekarskiego w Krakowie.

W Abissynii panuje okropny głód.

Kwatery dla Sokółów raczą szan. obywateli m. Lwowa zgłaszać do kancelarii Sokola codziennie od 7—9 wieczorem, lub do p. Justyna Langa w Izbie adwokackiej (gmach Tow. kredytowego ziemskiego) od 4—6 wieczorem.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach: a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczb. 8, b) u każdej z pań delegatek, c) w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Ryńku, d) w kancelarii p. Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas obrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumila Czechowiczowa.

Festyn akademicki. Posiedzenie członków komitetu festynowego odbędzie się dziś o g. 6. wiecz. w lokalu Towarzystwa. Pragnący wyposażyć loterję fantową, raczą wszelkie fanty nadsłać w godzinach od 12 do 2 w popołudnie i od 6 do 8 wiecz. do kancelarii Towarzystwa Rynek l. 36 II. piętro, gdzie za potwierdzeniem odbioru przez jednego z podpisanych z wdzięcznością przyjmowane będą. Baranowski przew. komitetu, Krzyczek, Dawidka sekretarza.

Manipulacje gorzelniane.

Po zakończeniu postępowania dowodowego popołudniu 11. bm. postawił trybunał ławie przysięgłych 5 pytań, a mianowicie 2 odnoszące się do Kozakiewicza w kierunku nadużycia władzy urzędowej, popelnionego a) przez dolewanie wody do próbek w nocy d. 26. listopada i b) przez dopuszczenie dolewania wody ze

szkłanki tazy z próbkami a ewentualnie przez poświadczanie fałszywego stopnia tychże próbek, osiągniętego przez owe rozcieńczenie. Co do Gachego i Salzingera pytania postawione były co do współwiny w powyższych zbrodniach, a mianowicie do Gachego dwa pytania odnośnie do dwóch faktów zarzuconych Kozakiewiczowi, zaś co do Salzingera odnośnie do faktu pod b) określonego. Cały dzień 12. bm. zajęły ostateczne wywody, a mianowicie rano wywody prokuratora i zastępcy dyrekcji skarbu dra Różyckiego, zaś popołudnie wywody obrońców, repliki prokuratora i dra Różyckiego, dupliki obrońców i resume przewodniczącego. Szczególnie świetne były oba przemówienia dra Dzieńdzielewicz, który obok mistrzowskiego zestawienia faktów wykazanych w postępowaniu dowodowym, oparł swój wywód na głębszych, zasadniczych podstawach, podnosząc we wstępie konieczność należytej gwarancji dla rozwoju sądownictwa, która miałaby być daną w ten sposób, iżby funkcjonariuszom prokuratury utrudnionem było bezpośrednie przechodzenie na krzesła sędziowskie, i odzywając się przy końcu do przysięgłych, by swym werdyktem zapobiegli szerzeniu się denuncjatorstwa w sprawach gorzelnianych, mnożeniu się typów w rodzaju Gruszczyńskiego, które na Bukowinie uzyskały nazwę hyjen propinacyjnych.

Wszelkie uznanie należy się też przemówieniu dra Tabaczyńskiego, wygłoszonemu z werwą, a przytem gruntownemu i bystremu. Następnie przemówili krótkimi słowy oskarżeni Gache i Kozakiewicz, poczem nastąpiło resume przewodniczącego, poprzedzone wyjaśnieniem dotyczących ustaw, resume krótkie, gruntowne, nawskróś obiektywne i bezstronne. O godz. trzy kwadrans na 9. przysięgli udali się na naradę i po 3-godzinnej naradzie wynieśli wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od zarzuconych im zbrodni, a to co do 1. pytania wszystkimi, co do 2. 10, do 3. 9, co do 4. pytania 8 głosami.

Prokurator wnosi, by co do Gachego i Salzingera trybunał postawił jeszcze pytanie w kierunku zbrodni oszustwa.

Dr. Dzieńdzielewicz zakłada protest przeciw przemówieniu prokuratora, gdyż ustawa o post. karnem niczego podobnego nie przewiduje.

Przysięgli nie żądali takiego pytania ewentualnego a teraz jest to rzecz późniejsza, i w ogóle jest to pierwszy tego rodzaju precedens w Austrii od czasu, kiedy obowiązuje ust. o post. karnem z r. 1873. Do tego protestu przyłącza się i dr. Tabaczyński. Po całogodzinnej prawie naradzie trybunał uchwalił odmówić wnioskowi prokuratora, który z tego powodu zastrzegł sobie zażalenie nieważności.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 12. maja. W Izbie deputowanych debatowano dziś w dalszym ciągu nad przedłożeniem co do budowy. Za przedłożeniem przemawiali Fuss i Kozłowski, który szczegółowo wykazał, wiele milionów wydano w ostatnich latach na Wiedeń, podniósł zaniechanie stolic krakowskich i naprowadził, że na roboty regulacyjne wszystkich rzek w Austrii, nie wydano w jednym roku tyle, ile żądają teraz na rzekę Wiedeńską.

Imieniem Koła polskiego oświadczył mowca, że Polacy pomimo to głosować będą za budowlami dla Wiednia, gdyż tak im nakazuje uczucie lojalności (!), doniosłe znaczenie strategiczne (!) wybudować się mającej kolei miejskiej, wreszcie sympatją (?) jaką żywią dla Wiednia. Polacy jednak oczekują, że także inne kraje koronne i miasta doznają takiego samego poparcia, jak Wiedeń. Godzina kwadrans na 3. Zabrał głos Słowniec Kuszar.

Przedłożenia walutowe wniesione zostaną w sobotę do parlamentów. Minister dr. Steinbach przedstawi przy tej sposobności swój wywód.

Komisja podatkowa Izby deputowanych rozpoczęła wczoraj obrady nad nowymi przedłożeniami podatkowymi. Dr. Byk i Abrahamowicz proponowali, aby nad poszczególnymi rodzajami podatków przeprowadzić osobno dyskusję ogólną i ustanowić dla każdego z nich osobnego referenta.

Minister skarbu dr. Steinbach zauważył, iż bardzo wygodnie będzie można obradować osobno nad każdym z poszczególnych podatków, oświadczył się jednak za wzięciem pod dyskusję podatku od rent przed podatkiem osobowo dochodowym, gdyż to może przyczynić się do wyjaśnienia, jakiego dochodu należy się spodziewać z opodatkowania rent. Ogólną dyskusję nad całą reformą podatkową uważa minister za zbytęzną, albowiem dyskusja szczegółowa nad poszczególnymi

mi rozdziałami, musi być poprzedzona ogólnem omówieniem.

Komisja uchwiliła przeprowadzić ogólną dyskusję nad poszczególnymi rozdziałami, a to w następującym porządku: Zasady podatku zarobkowego; podatek od przedsiębiorstw obowiązanych do składania publicznych rachunków; podatek od rent; podatek osobowo-dochodowy; podatek od plac; ogólne postanowienia co do podatku zarobkowego i postanowienia karne.

Budapeszt 12. maja. Wczoraj wieczorem eksplozowała na kolei elektrycznej puszka dynamitowa. Zgruchotała została koła wagonu. Uszkodzonym nikt nie został.

Paryż 13. maja. Podczas gry w bakarata pokłócił się ekstrólik serbski Milan z swoim partnerem. Do pojedynku nie przyjdzie, gdyż gracze się pogodzili.

Wczoraj odbyły się nocne manewry w Vincennes, w których brały udział załogi Paryża i okolicy. Po raz pierwszy był użyty „ballon captif“, na wysokości 350 metrów, zaopatrzony telefonem; balon doskonale oddał usługi.

Petersburg 12. maja. Oprócz Gressera zmarł także skutkiem zatrucia spowodowanego zastrzyknięciem witaliny generał major Baranow. Wszystkie zapasy witaliny zostały skonfiskowane.

Stanisławów 13. maja. Komisja, delegowana przez prezydium lwowskiej apelacji, złożona z radcy wyższego sądu, Barańskiego, i auskultanta Papary przybyła wczoraj, celem zbadania zarzutów przeciw urzędnikom tutejszego sądu z powodu wyboru Hofmokla.

Wiedeń 13. maja. Wczorajsza *Wiener Abendpost* oświadcza, że dep. Jax niedokładnie powtórzył rozmowę swą z min. Steinbachem co do regulacji waluty.

(*Rada państwa*). Z przemówienia dep. Kozłowskiego trzeba jeszcze to zaznaczyć, że wielce szacowny ten pan poseł uzasadniał sympatje Polaków dla Wiednia tem, że Sobieski brał udział w odsieczy wiedeńskiej. Kozłowski przytoczył także życzenia Galicji.

Przemawiali jeszcze Kuszar i Exner, który żądał ustanowienia ministerstwa komunikacji, wreszcie Kroat Bianchini, przedstawiający w smutnych kolorach położenie Słowian, zmuszanych istotnie do secesji. Dalmacja nie ma kolei, brak jej także kościołów, wskutek czego nabożeństwo odbywa się pod gołem niebem.

Przemawiał jeszcze referent Russ, poczem postanowiono przejść do debaty specjalnej.

W końcu posiedzenia interpelował deput. Pattai w sprawie strajku woźniców a Dworzak w sprawie zaprowadzenia nauk higieny. Następnę posiedzenie w sobotę.

Gielda: kredyty 320'28, renta majowa 95'75, węg. renta złota 109'90, losy tureckie 42'75.

Wiedeń 13. maja. Przewodniczącym komisji dla oznaczania miar, zamianowany został na przeciąg lat 5, zwyczajny profesor i dyrektor obserwatorium astronomicznego w Krakowie dr. Franc. Karliński.

Adjunktowi sądowemu Mich. Żużel w Krakowie dano opróżnione miejsce adjunkta sekretarjatu rady.

Praga 13. maja. W Sesemitz spłądowało 500 robotników dwa sklepy żydowskie, ponieważ ich właściciele znaleźli zajęcie przy regulacji rzek. Przywódców borby przyaresztowano.

Budapeszt 13. maja. Pierwszy kwartał 1892 wykazuje deficyt przeszło 6 i pół miliona.

Okazuje się, że „wybuch dynamitu“ na kolei elektrycznej, o którym doniesiono, był eksplozją aparatu sygnałowego.

Akademja nauk nie przyjęła dymisję Panera, któremu zarzucono plagiat.

Papież pozwolił, aby na Węgrzech tego roku nie poszczono 8. czerwca, ponieważ na ten dzień przypada jubileusz koronacyjny.

Berlin 13. maja. Słychać, że przyjazd pary królewskiej został z pewnością odroczone tymczasem do jesieni. Cesarzowa oczekuje rozwiązania w lipcu.

Podług *National Ztg.* Włochy, Anglja i Austria poparły u sultana żądanie Bułgarii, aby emigrantów wydalić z Stambułu i aby koleje bułgarskie miały połączenie z Saloniką.

Antysemitckiego adwokata Steina przyaresztowano tutaj za przyczyn niewiadomych.

Na magazyn prochu w Moguncji próbowała w ostatnim czasie niewiadoma ręka urządzać zamach.

Leodjum 13. maja. Stronnictwo robotnicze postanowiło w procesji kościelnej w niedzielę nie brać żadnego udziału.

Paryż 13. maja. Uwolniony w procesie Ravachola Beala został przyaresztowany jako współwiny w zamordowaniu kobiety Markon. Minister Laubes weźmie udział w pogrzebie Very'ego i to na skutek narady ministerjalnej.

Wspólnicy rozbójników.

D. 19. listopada 1890 r. odkryto na stacji kolei warszawsko bydgoskiej w Pniewie ślady sensacyjnej zbrodni, której ofiarą padło dwóch ludzi, jadących pociągiem: Henryk Schmidt, inkasent warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru i Karol Kuźnicki, robotnik cukrowni Ostrowy.

Sądowo-lekarskie oględziny i sekcje trupów wykazały, że Schmidt miał roztrzaskaną czaszkę i mózg rozprysnięty, a na głowie, klatce piersiowej i rękach Kuźnickiego znaleziono 16 ran, z których parę było śmiertelnych. Rany te zadane były ostrym nożem, który znaleziono w wagonie. Zbrodniarz dokonawszy rabunku, wyrzucił trupy z wagonu.

D. 23. listopada mieszkańcy wsi Odolinek, Pow. kutnowskiego, zawiadomili policję, że u Stanisława Baczyńskiego, dzierżawiącego ogród we wsi Odolinek, przemieszkiwały od lata dwie podejrzane jakieś osobistości, które w wilję zabójstwa odjechały i więcej do Baczyńskiego nie wróciły, i że sam Baczyński 23. listopada, zabrawszy z sobą kochankę Szymczak z dziećmi, wyjechał bryczką z domu niewiadomo dokąd. Przedsięwzięta natychmiast u Baczyńskiego rewizja wykryła, że wszystkie cenniejsze rzeczy wywieziono, zostały zaś tylko meble i drobiazgi, między którymi znaleziono nową koszulę męską ze śladami zapranej krwi na rękawach i kołnierzyk z czerwoną plamą. Na mocy poszlak tych przytrzymało nazajutrz Baczyńskiego, ukrytego we wsi Nowie u włościanina Dzierdzikowskiego. Baczyński wyjaśnił, że mordercami byli Franciszek Pawlak i niejaki Jan, zapasowy artylerzysta z Warszawy (Wyrostkiewicz), mieszkający przedtem z rodziną w Warszawie i mający bliskich krewnych w Kłodawie i Łodzi.

Zbójów dotąd nie ujęto. Naczelnik straży ziemskiej, Kossowski, z agentami policji śledczej: Araszkiewiczem, Dąbrowskim i Makarowym udał się 26. listopada na poszukiwanie Wyrostkiewicza.

Za wskazówką niejakej Franciszki Szymczak, która od Pawlaka dostała 2500 rs., od ojczyma i matki Wyrostkiewicza odebrano rs. 10801 schowanych częściowo w ziemi, częścią na strychu. Również dowiedziano się, że Jan Wyrostkiewicz przebywał u rodziców swoich, a następnie przez Łęczycę udał się do Łodzi do siostry swej, Zofji Sielkowskiej, gdzie, jak objaśniał Wincenty Kropidłowski, który rozmawiał z nim w Łodzi dnia 28. listopada, miał zamiar pozostać do 29., a następnie wyjechać do Warszawy. Dzięki tak dokładnym informacjom, ajenci policji przybyli nocą 28. listopada do Łodzi i udali się do mieszkania Zofji Sielkowskiej, lecz nie zastali już Wyrostkiewicza; na parę godzin przed przybyciem policji, dowiedziawszy się z gazet, że nazwisko jego ujawnione zostało, znikł z Łodzi, zaniechawszy również projektu udania się do Warszawy.

Dalsze śledztwo wykazało, że na wiosnę r. 1890 we wsi Odolinku, w pobliżu cukrowni Walentynów i stacji Pniewo, osiadł Stanisław Baczyński z kochanką swą, Franciszką Szymczak, i wydzierżawił ogród. Dzierżawy zaś drugiego ogrodu który wziął od obywatela Grykowskiego, zrzekł się dobrowolnie, pomimo 40 rs. zadatku. Prawie natychmiast po przyjeździe Baczyńskiego do Odolinka, zamieszkał u niego chory na nogę Franciszek Pawlak. Według słów Szymczakówny, Baczyński przyjął Pawlaka jak starego znajomego, przed obcymi zaś udawał, że jest on szwagrem jego, Ignacym Wojciechowiczem i starannie prawdziwe nazwisko jego ukrywał. Według zebranych wiadomości Franciszek Pawlak, pozabawiony sądownie wszystkich praw i przywilejów, karany był kilkakrotnie za kradzież; podejrzany o udział w kilku rabunkach i rozbojach, ukrywał się będąc poszukiwanym przez sędziów śledczych powiatów: gostyńskiego i wrocławskiego. Mieszkając u Baczyńskiego bez żadnego zajęcia, unikał on zresztą wszelkich niebezpiecznych spotkań, komunikując się jednak z Ziółkowskimi, którzy, osiedliwszy się na wiosnę 1890 w Bielawie, w sąsiedztwie Odolinka, tak samo jak Baczyński wydzierżawili ogród. Ziółkowsy również żyli w odosobnieniu, z nikim

DROBNE OGŁOSZENIA.

J. IHNATOWICZ

LWÓW sklepy własne ul. Kopernika 1. 3., ul. Halicka 11. KRAKÓW Sukiennice 20. CZERNIOWCE Rynek 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i luszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dolki osłowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalami zasługi na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i we Lwowie. Cena 1 zlr.

Mydło kosmetyczne

łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct. !! Białe i piękne ręce!! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu KREMEM ROSLINNYM. Słoik 80 cent.

Grysik toaletowy

do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 30 cent.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wyborną bryndzę majową alpejską, Masło deserowe, Kawior astrachański gruboziarn.

i znane z dobroci Piwo Pilzneńskie poleca handel win i delikatesów

S. WOJCIECHOWSKIEGO Lwów, Chorążyczyna 1. 6.

HOTEL GARNI pod TRZEMA KORONAMI

ul. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek 1. 2. 550

Syrjusz. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościłki Lwów, ul. Ossolińskiego 11.

Tutki cygaretkowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1, poleca fabryka F. Niżałowski Lwów, Hotel Zorza. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Zarząd dóbr Zameczek rozseła szparygi ogrodowe po 50 ct. za kilo. Zamówienia adresować J. Olearczyk w Żółtkwi.

Od 38 centów 1 litr wyborowego wina stołowego poleca Edward Hellwig Zimorowicza 5.

Dwaj zdolni pomocnicy, obznajomieni z handlem farb i materiałów, znajdują umieszczenie w handlu Alojzego Hübnera we Lwowie. Oferty uprasza się w polskim i niemieckim języku podawać.

Folwark z ogrodem pod 11. ul. Snopkowska jest z wolnej ręki do sprzedania, al. wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu. 15

Zdolni malarze pokojowi znajdują natychmiast umieszczenie. Oferty przyjm. je biuro Świdzkiego w Tarnowie.

C. k. uprzyw. rafinerja spirytusu etc. Juliusza Mikolascha we Lwowie poszukuje kantorzysty z ładnym wyrobieniem piśmem. Zgłoś się listownie. 535

Decorde Krakowska 1. 20. poszukuje panien do staniaków. 107

Garderobę męską i damską kupuje i sprzedaje skład Jaszczyszyna gmach teatralny. 79

Grunt 258 kwadrat. sążni pod budowę do sprzedania. Wiadomość w administracji. 105

Za 60.000 do 700.000 zlr. poszukuje do kupna majątków ziemskich w dobrej glebie z dobrimi budynkami, jakoteż gorskich majątków z dobrimi lasami. Stanisław Roman, Lwów, Jagiellońska 24.

Pomochnik zdolny do prowadzenia korespondencji, któryby mógł być użyty jako agent w sprawach biurowych z odpowiednią kaucją znajduje zaraz umieszczenie w biurze wywiadczym Bronisława Krasickiego w Jarosławiu. 122

Praktykant znajdzie umieszczenie w handlu towarów korzennych i delikatesów Edwarda Hellwiga Zimorowicza 5. 117

Firma H. Niemetz w Krakowie Sukiennice 30. poszukuje dla Lwowa inkasenta. Kaucja minimalna wymagana 100 zlr. 121

Fortepiany i pianina w największym wyborze w składzie fortepiantów istniejących od r. 1841 we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7. „I. Balko Mussil“.

Retynowany aptekarz od 10 lat samistożny może złożyć wysoką kaucję, poszukuje dzierż. wy apteki, ewentualnie i kupna małej lub administracji większej apteki. Zgłoszenia pod L. G. post. rest. Dynów. 80

Dla amatorów kawy i herbaty poleca skład Jana Bodnara Lwów Akademicka 1. 20. pół kg. Kawy wysmienitej zlr. 2 — i 1:03 pół kg. Herbaty wysmienitej zlr. 3 — i 4 — pół kg. Wysiewki z herbat zlr. 1:20 i 1:60 pół kg. Ciast do herbat, zlr. 1 — i 1:20. Wina w butelkach po 50, 60, 70, 80, 1, 1:20 i wyżej.

Mleczarnia A. Mazur Chorążyczyna 5. Przypomina znane z dobroci podsmiatanie tudzież śniadania, obiady i kolacje. 115

Ostrzeżenie.

Ostrzega się przed nabyciem wekslu z daty 9. maja 1892 na 230 zlr. akceptowanym przez Joannę i Szeze-pana Wieherków, żyrowanym przez Jana Piaseckiego.

Kroki sądowe celem unieważnienia tego wekslu przedsięwzięto. Joanna Wieherk.

Osoba inteligentna, posiadająca kaucję, może być przyjęta zaraz do prowadzenia interesu. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności administracja Karjera. 128

Mężczyzna w sile wieku, żonaty, posiada chlubne świadectwo z 19-letniej służby lasowej w jednym skarbie, poszukuje posady jako podleśniczy. Zgłoszenia pod A. Z. poste restante Baworów. 140

Kolporter z kaucją znajdzie posadę w księgarni H. Altenberga we Lwowie. 136

Inkasent z kaucją 150 zlr. znajduje umieszczenie z pensją 30 zlr. miesięcznie. Zgłoszenia Mickiewicza 5. parter drzwi 1. 129

Osoba, władająca dobrze niemieckim językiem szuka niemieckiej konwersacji. Ul. Zimorowicza liczbą 11. drzwi 13. 126

Poszukuję kupna folwarczku 50 do 60 morgów. Zgłoszenia przesyłać do Centralnego biura Ogłoszeń, Lwów. 127

Kupię realność w okolicy Gródeckiej wartości do 8000. Oferty do administracji pod „Kupno“. 138

Przedsiębiorca chce wybudować realność wartości 8.000 zlr. w okolicy Gródeckiej na spłaty roczne 1000 zlr. zeche podać ofertę do administracji pod „Splata“. 139

Majątki większe i mniejsze realności i granta z budynkami lub bez tychże sprzedać i kupuje każdego czasu Agent krakowskiej assekuracji w Tyśmienicy. 120

W Kołomyjach w domu pod 1. 463 przy ulicy Sobieskiego jest pomieszczenie, składające się z dwóch pokoi umeblowanych i kuchni na czas kąpeli Prutowych do wynajęcia obok kamienicy p. Biłousa. 135

Chłopcy do ściągania buciaków nowości patent. Aparata do nacierania krzywów. Wałki do zamykania okien i drzwi. poleca Rudolf Krimmer we Lwowie Hotel Francuski.

Grunt pod budowę w przestrzni półtora morga, w pięknym położeniu, tuż obok parku stryjskiego, jest do sprzedania z wolnej ręki, rycałtem lub częściami. — Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dr W. Kulikowskiego plac Bernardyński 1. 10.

W zakładzie kąpielowym św. Anny. Z dniem 3. maja 1892 został otwarty Basen wielki (pływania) i będzie przez całe lato dla użytku Szan. Publiczności otwarty. Dla pań codziennie od godziny 9 1/2 do 12 w południe, każdego piątku i popołudniu od godziny 2 do 9. Ceny są następujące: Bilet za jedną kąpiel z bielizną 35 ct. Abonament na 10 kąpeli 3 zlr. 100 biletów 25 zlr. Nauka pływania z bielizną: 1 lekcja 50 ct., i 35 ct. wstęp; 10 lekcji 7 zlr.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godz. 9—12 i 3—5. 45

Pańska 11. dwa pokoje kuchnia i cztery pokoje z balkonem nyzą garderobą i kuchnią do wynajęcia. lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Teresy 1. 30. piętro I. 697

Plac Bernardyński 12. A. 5 pokoi na II. piętrze od 1. lipca 1892. 69

4 pokoje i kuchnia Długosza 23. 72

Do wynajęcia od 1. czerwoa w kamienicy przy ulicy Czarnieckiego 1. 12. obok c. k. namiestnictwa, na pierwszym piętrze w oficynach, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. 536

6 pokoi z balkonem przedpokój, kuchnia, weranda, ogród na I. piętrze w willi od 1. lipca ul. Czarnieckiego 1. 26.

2 pokoje i nyzą ulica Gancarska 15 113

Ul. Pańska 9, całe II. piętro 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i wszelkie przyznalżytości od 1. czerwoa do wynajęcia. 86

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na dole, strych i piwnica do najęcia od 1. czerwoa ulica Pańska 1. 2. 133

Ulica Żółkiewska 82 Asą większe i mniejsze pomieszczenia; są też porządne stajnie do wynajęcia. 131

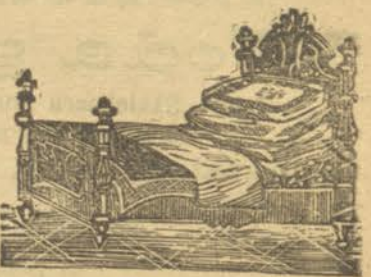
Do wynajęcia od 16. maja przy ulicy Zimorowicza 1. 4 na parterze 2 pokoje frontowe i przedpokój umeblowane. Bliższa wiadomość u dozorca domu. 123

Długosza 3. pokój z przedpokojem. 124

Ulica Pańska 9. Pokój z osobnym wchodem. Zgłosić się u dozorca domu. 125

Plac Strzelecki 14, 3 pokoje, kuchnia i spiżarnia do wynajęcia. 137

Tanie ładne pomieszczenie 4 pokoje, kuchnia, balkon, ogród, ulica Podzamcze 19. 134



Kres wszelkiej niefachowej konkurencji. KOŁDRY szyte po zlr. 4-50, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE włościenne po zlr. 16, 18, 20, w każdej cenie do zlr. 30. SIENNIKI, siatki druciane i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t. p. poleca w największym wyborze jedynie we Lwowie Specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą Józef Schuster Lwów, ulica Kopernika 1. 7. Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych JAN JARZYNA jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.

Wielmożny Pan Dobrodziej zapewne już czytał lub słyszał o wysmienitych storach bez sznurów, które się same zwijają, staną w każdym dowolnym miejscu bez uwiązywania i nigdy nie ulegają reperacji. Leczą czy W. P. już ich sam spróbował. Story te są codziennie więcej wzięte i jeszcze nikogo nie zawiodły. Bardzo mało miejsca zabierają, można ich umieścić, by zastaniały od góry do dołu albo odwrotnie, można ich nawet pod karniszą umieścić tak, że perą zimową okna nie potrzeba otwierać do spuszczenia story. Oprócz wszystkich zwyczajnych zalet story są eleganckie, osobliwą materję także najnowszego wynalazku można do koloru mebli, tapet etc. dobrać. Nadzwyczaj praktyczne są do okien wystawowych. WP. będzie łaskaw zażądać cennika. Kto już ma story płócienne, może sobie przerobić lub dać przerobić system amerykański.

Fabryka stór i żaluzji J. Christofa Lwów ul. Jabłonowskich 9.

Dla starych i młodych mężczyzn.

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera wstrzykiwania i pigułki zastępują najlepiej medykament z copaiwy, cubebą, perelą santalowych i wszelkie inne.

Według przepisów lekar. ściśle sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze jako najlepsze i wypróbowane z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom z cewki moczowej, katarom (Gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. Skutek często już po kilku dniach widoczny. Także w zastarzałych i przewleczonych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) zlr. 1:60. Cena nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) zlr. 2:50, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia. Jedyny główny skład wyrabiający St. Georgs Apotheke, Wien, V/II Wimmergasse nr. 33. gdzie należy wszelkie listowne zamówienia adresować. Skład we Lwowie u aptek. Mikolascha, w Krakowie u E. Stockmara.

Unentgeltlich gratis Umsonst

erhält Jeder (auch Frauen) bereitwilligst Auskunft, wie man (selbst in den kleinsten Orten Galiziens) sich und seine Familie auf anständige und reele Weise ernähren kann. Nur diejenigen, welche einen ausgebreiteten Bekanntenkreis haben wollen Anträge in deutscher Sprache richten unter Chiffre „Verdienst“ an I. Danneberg, Annoncenexpedition Wien I. Kumpfgasse 7.

Jako inkasent

zostanie przyjęty ten, który się dobrze świadectwami wykazał i kaucję złożyć może. Biegłość języka polskiego i niemieckiego konieczna. Bliższa wiadomość w biurze dzienników. Ul. Karola Ludwika 9.

Ogłoszenie.

Znajdzie zaraz umieszczenie zdolny

ekonom

fachowy gospodarz, obznajomiony z uprawą roli i chowem bydła, kawaler lub żonaty na ordynarję; pierwszeństwo mają ci, którzy ukończyli kurs agromomiczny; świadectwa posyłać w odpisach; podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Zgłosić się do Zarządu dóbr Okno p. Grzymałów.

Rabka.

Zakład kąpielowy u wód sławnych, jodo-bromowych, najskuteczniejszych w chorobach skrofolicznych, gośćcowych, syfilistycznych, w następstwach chorób kilowych, w słabościach kobiecych i wielu innych otwarty będzie 1. czerwca Lekarz zdrojowy Dr. Gluchowski, apteka, pocztą ze stacją telegraficzną, osobne łazienki na rzece w bliskości Zakładu, sala do zabaw i zgromadzeń, czytelnia, dwie jadalnie, sklep z towarami, muzyka stała, są dla wygody w miejscu. Oddalenie od kolei wynosi 10 minut jazdy omnibusem, a zamówienia mieszkań, około 300 pokoi obejmujących, rozesłanie wody, ługu i soli jodowej załatwia Zarząd Zakładu.

Lwów, Batorego 26. NOWO ZAŁOŻONA Pracownia sukien damskich pod godłem „Marja“ wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych journali i udziela nauki kroju. Lwów, Batorego 26.

